Nr. 30 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 8 lutego 1928 | Rok XI

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu. . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
**20 groszy**
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.178. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

# Likwidacja Tymcz. Wydziału Samorządowego.

## Za kim pójdą pracownicy umysłowi?

(mh) Kwestja ideologji świata pracowników umysłowych, czyli licznej warstwy, zwanej powszechnie inteligencją — przedstawia obraz dość skomplikowany.

Koła te, zwłaszcza n. p. pracownicy banków, wszelakich instytucji prywatnych i t. d., przejęły w przeważnej ilości wypadków ideologję (a raczej punkt widzenia) swych chlebodawców, i to przejęły tak dalece, że gotowe ją uznawać i głosić, zaiste, jako swą własną!

Przedstawiciele innego odłamu, pracownicy rządowi, czyli urzędnicy wszelkich dykasterji, w służbie rządów, czy to dawniej zaborczych, czy obecnie polskich — jednak zawsze rządów o wybitnych znamionach antydemokratycznych i reakcyjnych, — **nie śmieli** mieć przekonań odrębnych, innych niż zasady, kodeksy i przekonania oficjalne.

Nawet ludzie napozór wolni, jak lekarze, adwokaci, uczeni, artyści, literaci (Żeromski i Strug byli wyjątkami) — szli w większości za rydwanem czynników rządzących.

Nie należy też zapominać o potężnym, stale działającym wpływie Kościoła na szkoły, gimnazja, wszelakie instytucje pedagogiczne, nawet stowarzyszenia n. p. humanitarne, poddane u nas zazwyczaj wpływom klerykalnym, wspierającym, jak wiadomo, dotychczasowy ustrój społeczny.

Że w tym ustroju pracownik umysłowy był elementem, z którym **liczono się bardzo mało** — że był zwłaszcza w niższych dykasterjach istotnym proletarjuszem, nędznym i wyzyskiwanym, — on sam, a z nim i cała inteligencka społeczność, nie lubiła tego podnosić. Rodziny biedne, obarczone obowiązkami, zdobywały się niesłychanemi ofiarami na to, by tylko módz synów kształcić — na urzędników.

Hyperprodukcja tego rodzaju „inteligencji" zaznaczała się wzmagającym się wciąż popytem na posady walką o nie, oraz o awanse — walką, która niejednokrotnie nie gardziła i najniższymi sposobami (jak intrygi, donosy i t. p.).

Wreszcie stosunki wojenne i powojenne, sprowadzając na społeczeństwo szereg klęsk, dokonały **sproletaryzowania** tej warstwy tak **gruntownego**, iż dziś „urzędnicza nędza" stała się przysłowiową, a przed klasą tą otwiera się **zasadnicze pytanie:** gdzie szukać rady? — gdzie znaleźć sprzymierzeńca, którytby dopomógł jej **wywalczyć zdobycie najpilniejszych postulatów?**

Dotychczas w olbrzymiej większości podatną na agitację stronnictw reakcyjnych, zwłaszcza narodowej demokracji, szermującej hojnie pięknym frazesem — rzesza urzędnicza zaczyna przecierać oczy: czuje, że ktoś tu musiał być uwiedziony i oszukany zwodniczemi przysięgami i hasłami, a ktoś drugi — widocznie uwodził. Kogóż oszukiwano? Oczywista, ich — proletarjat urzędniczy!

Nigdy rządy dotychczasowe nie pomyślały **poważnie** o prawdziwej poprawie doli urzędniczej — jakkolwiek obietnice rozlewały się szeroko po dziennikarskich szpaltach.

Nigdy panowie endecy nie stanęli — kiedy istotnie mogli — do **walki** o świat urzędniczy.

Złudzenia błędne.

Rzeczywistość poczyna się zarysowywać w sylwetach, nieco odmiennych, niż to było dotychczas...

Świat urzędniczy czuje, iż jest faktycznie **światem pracy** — że, niestety, brak mu jakiejś jasnej, wypływającej z głębi potrzeb ideologji, że trzeba mu otuchy, rodzącej się z poczucia siły. Dotąd nie miał jej...

Dziś świat ten czuje, w znacznej swej części, że od ideologji proletarjatu polskiego nie dzielą go wcale tak straszne przepaści.

Dziś ubolewa, że jest rozproszkowany, podzielony na przeróżne obozy i obożiki, bez świadomości jakiegoś ogólnego węzła wspólności.

I oto pewne koła wystąpiły już z **„Deklaracją Świata Pracowniczego"**, ogłoszoną w sobotnim numerze „Robotnika", która staje na gruncie ideologji Polskiej Partji Socjalistycznej (treść jej podajemy na innem miejscu).

Deklaracja jest jasna. Podpisał ją długi szereg przedstawicieli świata intelektualnego Warszawy.

Czy zdoła pociągnąć za sobą masy pracowników umysłowych?

Trudno przesądzać.

Jednakże chwila poważna, nakładająca wielką odpowiedzialność na współcześnie głosujących, przemówi niewątpliwie do umysłów, ujmujących głębiej zjawiska społeczne — zatem przyniesie winna godną a doniosłą w skutkach odpowiedź na pytanie: **Za kim głosować będą pracownicy umysłowi?**

## Przeniesienie rokowań pol.-sow. z Moskwy do Warszawy

WARSZAWA, 6. 2. (tel. wł.). W wyniku rozmowy, jaką w ubiegłą sobotę przeprowadził min. Zaleski z posłem sow. Bogomołowem, jest przeniesienie rokowań o traktat handl. polsko-sow. z Moskwy do Warszawy. Już w najbliższym czasie ma przyjechać do Warszawy delegacja sowiecka dla rozpoczęcia układów z przedstawicielami rządu polskiego.

—:::—

## Trójprzymierze między Rosją, Niemcami i Litwą.

BERLIN. 6. lutego. (A. W.) Korespondent Ajencji Wschodniej dowiaduje się, że w czasie ostatniego pobytu Waldemarasa w Berlinie odbyły się ważne narady polityczne z udziałem posła sowieckiego w Kownie. W rezultacie tych narad został podobno podpisany specjalny traktat pomiędzy Rosją a Litwą, na wzór traktatu w Rapallo. W ten sposób zawarte zostało w Berlinie trójprzymierze między Rosją, Niemcami i Litwą. Tutejsze koła polityczne łączą fakt ten z nagłą przerwą w rokowaniach polsko- rosyjskich.

## Waldemaras namyślił się i przystępuje do rokowań z Polską.

GDAŃSK. 6. lutego. (Pat.) „Balt. Presse" donosi z Kowna: Prasa kowieńska otrzymała z litewskich kół oficjalnych zapewnienie, że rząd litewski pragnie obecnie stanowczego uregulowania stosunków z Polską w duchu pojednawczym. Rząd litewski będzie dążył do tego, aby stosunki z Polską ukształtować normalnie i rzeczowo. Usunięte muszą być istniejące dotychczas przyczyny, które zatruwały atmosferę pokoju. Należy to uczynić w interesie gospodarki litewskiej i portu kłajpedzkiego. Dotychczasowe rokowania wstępne z Polską wykazały istnienie rzeczowych podstaw, umożliwiających wdrożenie rokowań gospodarczych. W oficjalnych kołach litewskich oświadczają dalej, że rokowania polsko- litewskie rozpoczną się w dniu 23. b. m. w Kopenhadze. W kołach parlamentarnych jednak zaznaczają, że ze strony sowieckiej oraz niemieckiej czynione są usiłowania mające na celu dalsze opóźnienie a nawet udaremnienie przewidywanych rokowań.

—:::—

## Rewolucja w Portugalji?

### Zamordowanie prezydenta republiki.

BERLIN 6. 2. (Pat.) Korespondent paryski „Berl. Tageblattu" donosi, iż dzisiaj przedpołudniem nadeszła do Paryża niesprawdzona dotychczas depesza radiowa z Lizbony, według której dzisiaj, o godzinie 10 przedpołudniem dokonano na placu handlowym w Lizbonie zamachu na Prezydenta republiki Carmonę. Zamach miał się udać, bezpośrednio potem wybuchła w Lizbonie rewolucja. Ze strony poselstwa portugalskiego w Paryżu, jak również ze strony władz francuskich nie ma do tej pory żadnego potwierdzenia tej wiadomości.

### LIGA NARODÓW NIE ZOSTANIE PRZENIESIONA DO WIEDNIA.

LONDYN. 6. lutego. (Pat.) „Daily Telegraph" stwierdza, iż akcja w kierunku przeniesienia siedziby Ligi Narodów do Wiednia, nie odniosła żadnego skutku. Państwa Małej Ententy zgadzają się na neutralizację polityczną Austrji, natomiast Anglja, Japonja Szwecja, Niemcy i państwa Ameryki łacińskiej oświadczają się przeciwko projektowanemu przeniesieniu siedziby Ligi Narodów.

# Wola ludu musi zwyciężyć.

## Tow. Daszyński i Barlicki o sytuacji.

W Warszawie odbyła się w Cyrku przy ul. Ordynackiej wspaniała akademja zwołana przez tamtejszą organizację PPS. — Żywiołową tę manifestację za listą PPS — zagaił wódz socjalizmu polskiego tow. Ig. *Daszyński*, witany entuzjastycznemi okrzykami i oklaskami zebranych mas. W przemówieniu swem tow. Daszyński zaznaczył, iż nie wolno zapominać, że Sejm, który ma wyjść z wyborów dnia 4 marca, jest Sejmem *o specjalnym przywileju zmiany Konstytucji bez współudziału Senatu.* — Wszystkie stronnictwa dążą do zmian Konstytucji, każde na swoją modłę. Inaczej chcą ją zmienić mumje arystokratyczne, inaczej fabrykancko-przemysłowa burżuazja.

*Rosną w dobie obecnej apetyty wszelkiej reakcji.*

PPS stawia w tak ważnej chwili żądania, które były programem walki dla socjalistycznego starego pokolenia. Są niemi:

*niepodległość, republika, demokracja.*

Zdawałoby się, iż znane powtarzamy rzeczy. Dziwna to jednak republika, gdzie bezkarnie grasują monarchistyczni agitatorzy. Mamy powszechne prawo wyborcze, ale

*są tacy, którzy dążą do odebrania prawa głosu analfabetom, którzy są dlatego analfabetami, iż szkół ludowych w czasach zaborczych było mało.*

Czemuż więc tym niepiśmiennym każą służyć w wojsku, czemuż mają oni płacić podatki, czemuż mają być karani sądownie?

Republikanizm, prawo głosowania, demokracja — to jedno żywe słowo to

*WOLA LUDU!*

Są ludzie w Polsce, którzy szermują imieniem Józefa Piłsudskiego i zasłaniają się nim. To nie jest jednak program! *Ci, którzy imię Piłsudskiego przeciw Ludowi wygrywają — jako pokurcza przejdą do historji!* Całą Polskę zalepia się wyborczymi afiszami „jedynki“. *„Jedynka“ ta programu niema żadnego!* Woła się o silny rząd, a nie mówi się, iż rząd winien być sprawiedliwym, dobrym, mądrym rządem! — Wszakże rząd silny — może być równocześnie głupim rządem. Wołanie o silny rząd to wybieg, a nie program. Nie chodzi tu „sanatorom“, by rząd był silny, lecz by Sejm był słaby! Życzę robotnikom Warszawy, by szli do walki wyborczej i do zwycięstwa, jak ich ojcowie do walki o Niepodległość (huczne oklaski, okrzyki na cześć tow. Daszyńskiego).

Po odegraniu „Marsyljanki“ przez orkiestrę „Państwowej Fabryki Karabinów“ zabrał głos tow. Norbert *Barlicki*, prezes CKW. PPS., stwierdzając, iż głosowanie nie jest tylko formą wrzucenia głosu do urny, lecz winno być

*aktem osądzenia ustroju polityki rządu.*

Powszechne prawo głosowania i wolne nieskrępowane wybory — to największe *zdobycze mas ludowych.*

*Wyrobiona politycznie Warszawa, ani w części nie ulega takiemu wyborczemu naciskowi ze strony administracji i policji, jaki przejawia się coraz silniej na prowincji kraju, gdzie wojewodowie i starostowie „robią“ wybory.*

Głoszona szumnie przez „sanację“ walka z partyjnictwem skończyła się — zamienieniem policji i administracji — w partję, głosującą za listą Nr. 1.

*Wszelka reakcja społeczna wystąpiła w szranki wyborczej reakcji.*

Arcybiskupi, biskupi, prałaci i księża, by walczyć o 5 miljardów zł., których dopominają się od Państwa Polskiego za majątki ongiś im skonfiskowane, dziś między chłopów rozdzielone.

Trupom arystokratycznym i szlacheckim zamarzyła się władza, odebranie praw ludowych, monarchja!

„Sanacja“ głosi potrzebę „silnego rządu“.

Rząd będzie silny bezwątpienia, skoro będzie się mógł oprzeć na silnej większości w Sejmie. Trwały będzie rząd oparty o sejmową większość robotniczo-włościańską.

Podczas gdy wszystkie partje zmieniły numerki list, nazwy, hasła i nawet ludzi — PPS. idzie do wyborów z trwałym znanym programem, pod tradycyjną cyfrą „2“. Ci sami ludzie, w tych samych kandydują okręgach, ciesząc się niezłomnem zaufaniem mas!

Klasa robotnicza, wszyscy ludzie pracy w dniach 4. i 11 marca głosują na Nr. 2 (burzliwe oklaski).

Dalej przemawiał tow. *Jaworowski* i in., poczem akademja zakończyła się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i gromkimi okrzykami na cześć listy Nr. 2 i Polskiej Partji Socjalistycznej.

Poza przemówieniami na program akademji złożyły się produkcje artystów Opery warszawskiej, oraz Produkcje orkiestry i chóru Państwowej Fabryki Karabinów.

# Deklaracja Świata pracowniczego.

## Pracownicy umysłowi pod sztandarem P. P. S.

Komitet wyborczy obrony klasowych interesów pracowników umysłowych wydał deklarację, w której wzywa szeregi pracowników umysłowych, aby w dniu 4. i 11. marca spełnili obowiązek, jaki im wskazuje ich stanowisko społeczne, klasowe.

W deklaracji tej czytamy m. i.:

„Stwierdzamy, *iż nędza i upośledzenie warstw pracowniczych,* trwające od chwili powstania Państwa Polskiego i potęgujące się z dniem każdym, jest skutkiem

*błędnej i sprzecznej z interesami ogółu polityki gospodarczej,*

pozostającej pod wyłącznym i niedoznającym przeciwwagi wpływem klasy posiadającej.

Wbrew nadziejom *przewrót majowy nie przyniósł poprawy* w tej dziedzinie, lecz przeciwnie — ugruntował wpływ wielkiego przemysłu i rolnictwa na poczynania gospodarcze Rządu.

*Polityka wysokich cen produktów rolnych i jednocześnie niskich podatków bezpośrednich, wolny wywóz zboża zagranicę, zupełna bezczynność Rządu w dziedzinie racjonalnej walki z drożyzną, budżet pokrywany w olbrzymim procencie z opodatkowania pośredniego, brak należytej kontroli nad kapitalistycznymi zmowami gospodarczemi, zaniechanie opieki nad organizacjami spożywców, przy równoczesnem tuczeniu ka pitalami rządowemi sfer kapitalistycznych, zaniechanie celowych i gospodarczo korzystnych, a tak niezbędnych inwestycyj publicznych, głodowe płace pracowników państwowych,* — oto najistotniejsze przyczyny ciężkiego położenia klasy pracującej“.

Następnie deklaracja wylicza cały szereg postulatów w zakresie polityki gospodarczej, społecznej, których realizacja, jak podkreślono, możliwa jest tylko na gruncie szeroko rozwiniętych swobód politycznych, rozbudowy demokracji i parlamentaryzmu.

Odezwa kończy się słowami:

Musimy powiedzieć:

*Precz z próbami pogarszania prawa wyborczego! Precz z próbami ograniczania kompetencyj Sejmu na rzecz obsadzanego przez mianowańców Senatu! Precz z projektami ograniczania odpowiedzialności Rządu wobec Sejmu! Precz z rozbijaniem ruchu zawodowego! Precz z terrorem urzędowym!*

Jesteśmy gotowi i uważamy za konieczne udoskonalenie ustroju politycznego, ale nie wolno nam pod grozą zdrady najżywotniejszych interesów tych, których klasowe interesy reprezentujemy, wydrzeć sobie choćby cząstki praw, zdobytych trudem i pracą ofiarną.

*Musimy zespolić szeregi, a w walce naszej wesprzeć się na jedynej dzisiaj w Polsce sile realnej, nigdy nas nieopuszczającej, i w chwilach klęski i w chwilach zwycięstw, zahartowanej w bojach o niepodległość, a dziś nieustraszenie walczącej o wyzwolenie proletarjatu — Polskiej Partji Socjalistycznej.*

Odezwę podpisali m. i.:

Fr. Białas — prezes Koła Warsz. i sekr. Z. Gł. Zw. Prac. Kas Chorych Rzplitej Polskiej; P. Borkowski — prezes Związku Zawod. Maszynistów; Stan. Czubek — prezes Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno- Artystycznej; Z. Duda — sekret. gen. Stow. Urzędn. Państw.; Ignacy Dygas — artysta opery; Witold Elektorowicz — sekr. Zarządu Gł. Związku Muzyków Rzplitej Polskiej; Wł. Godusławski — wiceprezes Zarządu Gł. Prac. Poczty i Telegrafu; Tad. Grabowski — wiceprezes Okr. Warsz. Prac. Poczty i Tel., Stan. Grylowski — sekr. gen. Związku Zaw. Kolejarzy; E. Haneman — prezes Zw. Zaw. Mech. Szk. Państw.; Jan Komorowski — wiceprezes Z. Z. M.; St. Kopciński dr. — prezes Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szkół Średnich; J. Lisiewicz — prezes Okr. Warsz. Z. Z. M.; Karol Maksamin — wiceprez. Zw. Zaw. Kolejarzy, przew. sekcji prac. umysł.; H. Raabe prez. Centr. Komisji Poroz. Prac. Państw.; W. Siadak — sekr. gen. Z. Z. M.; Andrzej Strug — literat; Cecylja Trzcińska — doktór fil. nauczycielka, członek Kom. Org. Zakładu Ubezp. prac. umysł.; Leon Wasilewski — minister; Teofil Wojeński — dyr. gimn., wiceprezes Zw. Zaw. Naucz. Polsk. Szkół Średnich; E. Zaleski, — prezes Zw. Prac. Spółdzielczych; Jan Żerkowski — dyrektor Polsk. Zw. Stow. Spółdzielczych „Społem“.

### OBRAZ MATEJKI DLA SEJMU.

LWÓW, 6. lutego. (Pat.) Na posiedzeniu Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, w dniu 27. 1. 1927 zapadła uchwała, aby obraz Matejki „Konstytucja 3-go Maja“ przesłany został do Warszawy i zawieszony został w nowej sali sejmowej. Obraz ten został darowany przez Matejkę, Galicji i zawieszony był w Sejmie galicyjskim we Lwowie. Powyższa uchwała odpowiada życzeniu Matejki, który darowując powyższy obraz wyraził życzenie, by umieszczony on został w sali Sejmu Niepodległej Polski.

### AWANTURY ULICZNE W BERLINIE

BERLIN, 6. lutego. (Pat.) Wczoraj odbyło się tu doroczne zgromadzenie berlińskiego związku Stahlhelmu. Po zebraniu udali się przy dźwiękach marsza pruskiego uczestnicy do Lustgartenu, przyczem w wielu punktach doszło do starć pomiędzy członkami Stahlhelmu a oddziałami komunistów i Reichsbannerów. Policja zmuszona była w szeregu wypadków użyć pałek służbowych dla rozpędzenia atakujących komunistów. Dokonano aresztowania wielu komunistów.

### WYKRYCIE SZAJKI SZPIEGOWSKIEJ NA SŁOWACZYŹNIE.

BRATYSŁAWA, 6. 2. (AW). W ostatnich dniach wykryto ponownie wielką aferę szpiegowską. W związku z tem aresztowano w Bratysławie, Koszycach i innych miastach Słowacji około 40 osób podejrzanych o uprawianie szpiegostwa na rzecz Węgier.

# 24, 25 i 1.

## Cyfry nieprzyjaciół ludu.

Zbliża się godzina wyborów Znamy już wszystkie główne numera list partyjnych.

Musimy więc poszukać przedewszystkiem naszych starych znajomych i zobaczyć, pod jakiemi numerkami teraz kandydują.

Przedewszystkiem poszukamy naszej starej znajomej „ósemki“, która przy wyborach w roku 1922 nazywała się „chrześcijańską jednością narodową“, czyli „Chjena“.

Jak wiemy, przy obecnych wyborach

*Chjena gwałtownie się przemalowała*

i już nazywa się nie „chjeną“, lecz blokiem „Katolicko-Narodowym“, czyli poprostu „Kanarkiem“.

Otóż ten endecki „kanarek“ bał się widocznie w r. 1928 numeru „8“, bo za wiele naobiecywał, a nic nie zrobił w ciągu tych 5 lat. A pamiętajmy, że ósemkarzy było wybranych w Polsce, aż 169, zaś socjalistów tylko 41. Bojąc się odpowiedzialności i klęski, ósemkarze wzięli sobie tym razem nietylko nową nazwę, ale i nowy numer i

*występują teraz pod numerem 24.*

Zamiast więc jednej ósemki mamy, aż trzy w jednym numerze.

Ósemkowi kanarkarze myślą zapewne, że ich lud nie pozna w nowem ubraniu i pod nowym numerem. Ale próżne są te usiłowania: lud pozna swoich starych wrogów, którzy zawsze byli przeciwni w sejmie demokracji, ustawodawstwu robotniczemu i sprawiedliwej reformie rolnej. Pamiętajmy dobrze, że ta stara ósemka przebrana w numer 24, idzie do sejmu otwarcie po to, ażeby złamać ustawodawstwo robotnicze i pogorszyć ordynację wyborczą.

Poszukajmy teraz w tych przeszło 30 listach państwowych, które zostały zgłoszone, drugiego naszego dobrego znajomego, t. zn. Piastowców, z Wincentem Witosem na czele.

Piastowcy mieli w roku 1922 numer „1“ i szli do wyborów sami, oddzielnie. Teraz im piastową jedynkę zabrała Sanacja, i p. Wincenty

*wybrał sobie inny numer, mianowicie 25.*

Jak widzimy więc, jest sąsiadem endeckiego kanarka, który ma numer 24. Niedarmo tak się przytulił z bliska do endecji, bo przecież przeważnie razem z nią rządził w starym sejmie.

Tylko, że Piast nietylko zmienił numerek, ale zmienił i nazwę — tak samo, jak jego siostrzyca endecka.

Mianowicie teraz numerek piastowy nazywa się nie Piastem, lecz „Katolickim blokiem ludowym“. Przytem p. Witos dobrał sobie do pomocy chadecję, czyli chrześcijańską demokrację. I ten właśnie sojusz Piasta z chadecją ma numer 25.

Ciekawa rzecz, że ta sama chadecja, która tak serdecznie ściska się z Witosem pod numerem 25, w roku 1922 szła pod jednym numerem z endecją, pod ósemką. A teraz ta chadecka część ósemki połączyła się jak widzimy z Piastem pod numerem 25. Ciekawa to rzecz: w r. 1922

*ósemkarze wymyślali na Witosa, a Witos wymyślał na ósemkę.*

A teraz Witos całuje się i ściska się pod jednym numerkiem z chadecką ósemką.

W r. 1922 Witosowcy w licznych swych odezwach przedwyborczych nazywali ósemkarzy „bandytami“, ci zaś Piastowców — „złodziejami“. Teraz część owych „bandytów“, połączyła się z tymi, których nazywała złodziejami.

Tak czy inaczej poznamy pana Witosa i klerykałów chadeckich w nowem przebraniu i pod nowym numerem.

Przechodzimy teraz do trzeciej ważnej listy, to znaczy

*do Sanacji, do bloku rządowego.*

Nazywa się on urzędowo „Bezpartyjny blok współpracy z rządem, czyli w skróceniu „Bebe“.

Otóż ta „Bebe“ czyli rządowa lista ma numer 1.

Jest to lista rozmaitych farbowanych Piłsudczyków, którzy wczoraj byli jeszcze endekami, konserwatystami, a dzisiaj na każdym kroku, trzeba czy nie trzeba, krzyczą „Niech żyje Marszałek“!

Do tych farbowanych piłsudczyków nie możemy mieć żadnego zaufania, bo wiemy dobrze, kto na tej jedynce jedzie.

Puścili naprzód jednego starego chłopa Bojkę, ażeby, ludek poczciwy myślał, że to jest naprawdę jakaś ludowa, demokratyczna lista, ale Bojko siedzi na przedzie, tak jak furman siedzi na przedzie, który wiezie jaśnie wielmożnego pana. Albowiem

*za Bojką dekują się wielcy magnaci, ziemianie i szlachta,*

tacy jak książę Janusz Radziwiłł czy ks. Zdzisław Lubomirski, wielcy magnaci, wrogowie ludu, wrogowie demokracji.

Pocóż ci jaśnie wielmożni tak chyłkiem pod Bojkową sukmaną śpieszą do Sejmu? — chyba nie poto, aby lud uszczęśliwiać?

Oni nazywają siebie „sanacją“ t. zn. „uzdrowieniem“ państwa.

Jak uzdrawiali obszarnicy dawną Polskę niepodległą, wiemy dobrze z historji, — poprostu położyli ją do grobu. Teraz widocznie chcą zrobić to samo.

Tak wyglądają najciekawsze dla nas listy wyborcze.

Widzimy więc, że stare szyldy gruntownie są przemalowane. Zamiast 8-ki — 24, zamiast jedynki — 25.

Szyldy są nowe, ale towar w sklepikach jest stary i nie budzący po 5-cioletniem doświadczeniu żadnego zaufania.

My socjaliści ani swego czerwonego sztandaru nie zmieniamy, ani też swej sławnej nazwy socjalistycznej, ani też swego numeru

# 2.

*Idziemy do wyborów pod hasłami:*

Pokoju, rozszerzenia ochrony robotniczej, ubezpieczenia na starość, rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych, rozbudowy miast i poprawy gospodarczej kraju, rzetelnej reformy rolnej dla bezrolnych i małorolnych, wzmocnienia demokracji, demokratycznego samorządu gminnego w Małopolsce, gruntownej zmiany obecnego niesprawiedliwego systemu podatkowego itd.

—zzz—

# Odpowiedź ludu wiedeńskiego na rzeź 15 lipca.

**Partja socjalistyczna wzrosła o 25.000 członków.**

Sekretarjat wiedeńskiej organizacji socjalno-demokratycznej podaje do wiadomości, że w czasie od 15. lipca ub. roku, a więc od dnia pamiętnej rzezi, urządzonej na ulicach Wiednia przez policję, do 31. grudnia ub. r. partja zyskała 24.491 nowych członków, wśród nich 11.600 kobiet. Taką odpowiedź dał Wiedeń na rzeź 15. lipca, dokonaną z rozkazu prałata ks. Seipla i prezydenta policji, Schobera.

„Arb. Zeitung“ podaje, że partja wzrasła bez przerwy. D. 31. grudnia 1926, liczyła w Wiedniu 330.000 członków, do d. 31. grudnia 1927, wzrosła o 56.000. Dziennik wyraża nadzieję, że w r. 1928 partja musi osiągnąć liczbę 400.000.

# Przed międzynarodowym dniem kobiet komunistycznych.

MOSKWA. Miarodajne czynniki sowieckie przypisują nader doniosłe znaczenie międzynarod. dniu kobiet komunistycznych, który odbędzie się w Moskwie dnia 8 marca. Program zawierać będzie tym razem do realizacji całego szeregu zadań praktycznych.

Zasadniczem zadaniem politycznem międzynarodowego dnia kobiet komunistycznych w roku bieżącym będzie, zdaniem centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej, popularyzacja wśród kobiet pracujących zadań praktycznych w dziedzinie 1) racjonalizacji produkcji, przestrzegania siedmiogodzinnego dnia pracy i obniżenia kosztów produkcji, 2) przejścia wsi do gospodarki zbiorowej, 3) pozyskania do czynnej pracy komunistycznej jaknajwiększej ilości należycie przygotowanych do tego robotnic i wieśniaczek, 4) udziału kobiet w obronie państwa, i 5) zaciśnienia węzłów współpracy z kobietami pracującemi innych krajów.

Na wsi w myśl życzeń partji komunistycznej przeprowadzona ma być z okazji międzynarodowego dnia kobiet akcja w kierunku zrzeszenia wieśniaczek w organizacjach współdzielczych.

W Moskwie odbędzie się w dniu kobiet komunistycznych pochód ulicami miasta. Na transparentach wypisane być mają wszystkie główne hasła kobiet pracujących i partji komunistycznej.

Partja komunistyczna zarówno w kwestjach politycznych, jak i społecznych baczną uwagę w dalszym ciągu poświęca krajom i narodom wschodnim, od których oczekuje czynnej współpracy na polu szerzenia idei komunistycznej.

# Bojkot druków antypaństwowych.

WARSZAWA 6. 2. (AW). Wśród właścicieli drukarń omawiana jest sprawa bojkotu druków o charakterze antypaństwowym, co ma być szczególnie zastosowano w okresie przedwyborczym. Właściciele drukarń, którzyby współdziałali przy dokonywaniu podobnych druków mają być wykluczeni ze Związku właścicieli drukarń.

# Zniesienie Tymcz. Wydziału Samorządowego

## Wykonanie dekretu Prezydenta Rzpltej.

Na mocy dekretu Prezydenta Rzpltej wczoraj zakończył Wydział Samorządowy swoją działalność. — Na wczorajszej sesji członkowie Wydziału uchwalili protest przeciwko legalności rozporządzenia, które ostatecznie niszczy samorząd wyższego rzędu w naszej dzielnicy.

Protest ten, którego treść podamy w jutrzejszym numerze, został przesłany na ręce marszałka Sejmu z prośbą o przedłożenie go przyszłemu Sejmowi.

Następnie odbyła się pełna serdeczności wzruszająca uroczystość pożegnalna członków Wydziału Samorządowego z zespołem urzędniczym.

Uroczystość tę zagaił prezes Kędzior. podnosząc wielkie zasługi samorządu krajowego podczas jego 67-letniej działalności. która w rozwoju gospodarczym i kulturalnym pozostanie dobrze zapisaną kartą.

Z członków Wydziału przemawiał jeszcze dr. Dwernicki. który podnosił rzetelność i gorliwość w pracy urzędników i wielkie w tem dziele ich zasługi.

Imieniem urzędników żegnali się z ustępującym Wydziałem dyrektor Patronatu Schönet i r. Jasiński. z których ten ostatni w pięknych i wzruszających słowach skreślił działalność niespożytą i owocną prezesa senatora Kędziora.

Cała uroczystość miała przebieg niezwykle wzruszający. Wszyscy jej uczestnicy odnieśli wrażenie, że przez zniesienie samorządu zniszczono placówkę administracji publicznej, która mogła krajowi i państwu przynieść i w przyszłości wielkie korzyści.

Likwidatorem Wydziału Samorz. został mianowany wojewoda Borkowski, który — zdaje się — z energją zabierze się do wykonania likwidacyjnego dzieła.

# Endecka wędka na mieszczan lwowskich.

Od kilku dni obiegają miasto nasze „autentyczne“ pogłoski o rzekomem uwzględnieniu przez Trybunał Administr. rekursu byłej Tymcz. Rady miejskiej we Lwowie w sprawie unieważnienia rozwiązania Rady i mianowania komisarza rządowego.

„Ścisłości“ informacyj sięgają tak daleko, iż ogłaszają nawet kandydata na „legalnego“ komisarza w osobie prof. Chlamtacza.

Że w okresie przedwyborczym nie brak różnych kaczek politycznych — to nie dziwota. Charakterystycznem jednakże w tem jest to. iż wiadomości te rozszerzane są we Lwowie od czasu zgłoszenia oficjalnej listy endeckiej z kandydatem dr. Pierackim, który znany jest jako zagorzały obrońca starej Rady.

Wersje te mają cel zbyt widoczny, a to chęć odciągnięcia mieszczan z listy „naprawiaczy“ wabikiem trjumfu endeckich wpływów w Warszawie i nadziei na takież wpływy we Lwowie.

Na szczęście... są to tylko kaczki.

—:::—

# Tajemnicza eksplozja w pociągu

## zdążającym do Rosji sow. na dworcu w Rzeszowie.

KRAKÓW. 6. 2. (AW). Donoszą tu z Rzeszowa o wybuchu, jaki nastąpił w jednym z wagonów pociągu towarowego zdarzającego z Wrocławia do SSSR. W czasie manewrowania pociągu na stacji Rzeszów służba kolejowa zauważyła błękitne płomienie, ukazujące się w środku wagonu. Wagon zdołano odczepić i w chwili gdy odepchnięto go na boczny tor eksplodowała jedna z beczek, znajdujących się w wagonie. W odstępach kilku sekund rozległy się dalsze detonacje: eksplodowały poustawiane w wagonie beczki. Jedna z eksplozji była tak silną, iż rozsadziła wagon, wyrzucając części żelaznych beczek na wysokość 200 metrów. Z beczek sączył się jakiś płyn paląc się słupem ognia. Ratunek straży ogniowej okazał się niemożliwym ze względu na to, iż przy zbliżeniu się do wagonu odrzucane żelazne części beczek groziły śmiercią lub kalectwem. Wagon z płynem wybuchowym spłonął doszczętnie. Dotychczas jeszcze nie stwierdzono, jaki skład chemiczny zawierał ten płyn eksplodujący.

—:::—

# W skoku z 5-go piętra nadziała się na sztachety żelazne.

WARSZAWA, 6. 2. (tel. wł.). Dziś przy ul. Trębackiej odegrał się tu straszny obraz samobójstwa. Oto z okna 5-go piętra klatki schodowej skoczyła kobieta licząca lat około 20. Denatka upadła na żelazne sztachety mieszczącego się nieopodal parkanu, przyczem *plecami nadziała się na szpice sztachet* i pozostała w takiej pozycji, ponosząc śmierć na miejscu. Powód samobójstwa nieznany.

# Złodziej pobrał 140 tysięcy złotych

## na sfałszowany czek P. K. O. — Był on tylko „wynajęty“ przez nieznanych oszustów, za co otrzymał 20.000 zł. — Aresztowany nie chce zdradzić swych „pracodawców“.

Dnia 24. września ub. r. zjawił się w oddziale PKO. w Katowicach rzekomy woźny Syndykatu Polskich zakładów hutniczych. z czekiem do pobrania 140 tys. złotych. Na konto Syndykatu znajdowało się wówczas 152.000 zł., to też wydano mu polecenie wypłaty do filji Banku Polskiego. — gdzie wypłacono pieniądze.

Wkrótce potem zgłosił się w PKO. rzeczywisty woźny tego syndykatu, celem pobrania 152 tys. zł. Wówczas stwierdzono oszustwo.

Podczas wypłacania gotówki w Banku Polskim, stał przy kasie Marjan Olszewski. właściciel biura wywiadów handlowych. — który utrwalił sobie w pamięci wygląd oszusta. Wedle podanego przez niego rysopisu policja rzeszowska ustaliła, że oszustem tym był tamtejszy zawodowy złodziej. Andrzej Paź.

Osobnik ten. jak to podawaliśmy przed niedawnym czasem, został skazany przez sąd w Łodzi na 3 miesiące więzienia. Niechcąc odsiadywać kary, za zapłatą 50 dolarów posłał tam swego zastępcę, który przekupił dwóch funkcjonarjuszy tamtejszej prokuratury i uzyskał od nich zgodę na to „zastępstwo“. Gdy sprawa wyszła na jaw, obu tych urzędników aresztowano.

W śledztwie ustalono, że Paź był tylko przez innych oszustów „wynajęty“ do podjęcia pieniędzy w banku, za co otrzymał 20.000 zł. Jednym z wtajemniczonych w tę sprawę. był Wincenty Nowak, zam. w Katowicach, któremu Paź wypłacił 3 tys. zł. za milczenie. Policja aresztowała Pazia i odstawiła go do Katowic, gdzie go agnoskowano. On jednak nie przyznaje się do winy.

Następnie ustalono w śledztwie, że Paź z otrzymanych pieniędzy kupił dom za kwotę 2.300 dolarów, płacąc gotówką 1.300 dol., żona zaś jego włożyła do Kasy Oszczędności 7.000 zł.

Na razie nie zdołano ustalić, kto dostarczył czek Paziowi. Wykrycie dalszych spólników tego oszustwa jest jednak bardzo ważne, gdyż zabrali oni większą część podjętej gotówki.

# Wiec „współpracy“ z rządem

Naprawiacze urządzają „olbrzymie“ zgromadzenia. jeśli „olbrzymiość“ tę mierzyć liczbą partyj, partyjek, grup i grupek, dotychczas zwalczających się na noże, lub nowiutkich. stworzonych w warsztacie rządowym. Skuła te wszystkie grupy pracowita, iście kowalska dłoń rządu, tchnąwszy we wszystkie razem „myśl państwową“ i radość „współpracy“ z rządem.

I oto hasła te znalazły też „oddźwięk“ w sercach zebranych ubiegłej niedzieli na zgromadzeniu w sali Tow. Muzycznego.

Kogo tam nie było w roli przywódców i reprezentantów owej „współpracy“?

Począwszy od inteligentów, pożal się Boże, demokratycznych i republikańskich, chadeków i uciekinierów z pod flagi endeckiej — wszystkie wypędki z pozostałych jeszcze partyj? A wszystko „entuzjazmowało się i wzywało do głosowania na jedynkę, ósmą część przeklętej pamięci ósemki, choć biorąc liczbę partyj, składających się na „współpracę“, wypadłby większy dzielnik...

Przemawiali: kandydat listy 1, prof. politechniki Tokarski, do maja 1926 zdecydowany endek, prof. *Thullie*, ten najzacieklejszy reakcjonista „chrześcijański“, najzawziętszy wróg demokracji, prof. Groer, znany klerykał. prof. *Zakrzewski*, b. demokrata. wszyscy na jeden ton, wszyscy żądając silnego rządu, walki z „partyjnictwem“, wychwalając marsz. Piłsudskiego.

A wszystkie te przemówienia w jeden piękny akord złączyła rzeźbiarka-budowniczka p. Luna *Drexlerówna*, która wyraziła „myśl“, że „Polska musi odbudować się z ducha własnego narodu“, aby spełnić swoje „posłannictwo“. Mistyczną tę gadaninę rozumieli niektórzy w ten sposób, czysto endecki, że jednej trzeciej części polskiej ludności „nic do tej budowy“ i że w tym gmachu miejsca nie znajdzie.

*

Mętny i nikły jest program tej mieszaniny: Polska, duch Polski, silny rząd, słowa, słowa, nie klejące się w sens programu choćby demokratycznego, bez szczerych haseł społecznych.

W rezolucji oświadczono się „za stałą poprawą bytu warstwy robotniczej“, obok „witania z radością dotychczasowych sukcesów (?) gospodarczych rządu... i innych chaotycznych drobno-mieszczańskich postulatów.

Klasa robotnicza dziękuje za nieproszoną opiekę o poprawę swego bytu sama walczyć będzie i wywalczy ją, gdy oddawszy głos swój na *dwójkę (2)* przyczyni się do utworzenia sejmu o większości socjalistycznej i demokratycznej, złożonej z robotników i inteligencji socjalistycznej.

*Precz z fałszywymi przyjaciółmi klasy robotniczej!*

# P. Kom. Rządu J. Strzelecki o gospodarce miejsk.

Przedstawiciel Ajencji Wschodniej w wywiadzie z Komisarzem Rządu na m. Lwów p. J. Strzeleckim uzyskał szereg informacyj w związku z **aktualnymi zagadnieniami gospodarki miejskiej.**

Na pytanie „czy poczyniono już pewne kroki celem uzyskania

**zagranicznej pożyczki**

25-cio miljonowej p. Komisarz Strzelecki zaznaczył, że miasto ma szereg ofert pożyczkowych. Dla rozważenia ich merytorycznego utworzył Komitet złożony z fachowców. P. Komisarz nadmienia, że w myśl informacyj udzielonych mu w Ministerstwie Skarbu bardziej wskazane jest lokowanie na rynkach zagranicznych nie obligacyj poszczególnych miast lecz obligacyj Banku Gospodarstwa Krajowego. **Sfinansowaniem więc pożyczki zagranicznej dla związków kommunalnych zajmie się Bank Gosp. Kraj.**, który następnie uzyskanemi tą drogą funduszami zasili poszczególne miasta. Oferty, zgłaszane do Komitetu, o którym była mowa będą przekazywane do Banku Gosp. Kraj. wraz z własnemi dezyderatami, uwagami i opinjami. Zapotrzebowanie na r. 1928/29 na sumę około 30 milj. przesłano już do Województwa (jako władzy nadzorczej) i stosownie do zobowiązań do prezesa B. G. Kr.

Zapytany „czy na skutek kilkumiesięcznego doświadczenia i rozpatrzenia się ma nadzieję urzeczywistnienia swoich planów

**sanacji gospodarki miejskiej**"

p. Komisarz Rządu oświadczył, że w obecnej chwili sformułowano dopiero zarys planu robót inwestycyjnych, które zmierzają do rozbudowy gospodarki miejskiej. **Urzeczywistnienie tego planu zależy przedewszystkiem od środków, któremi samorząd będzie rozporządzać.** Jest nadzieja, że znajdą się środki na zrealizowanie jeżeli nie wszystkiego to znacznej części zamierzeń.

— W jaki kierunku pójdzie

**reorganizacja Magistratu lwowskiego?**

W odpowiedzi p. Komisarz Rządu zaznaczył, że istnieje plan **wyodrębnienia spraw majątkowych zarządu dóbr miejskich, nieruchomości etc.** z Wydziału II (który ma zawiele agend) i pozostawienie w nim jedynie spraw finansowych. Trzeba również skończyć z nieracjonalnem połączeniem w Wydziale V **spraw wojskowych z oświatowo - kulturalnemi** i trzeba te działy prowadzić **odrębnie.** P. Komisarz dąży do podniesienia stanowiska naczelników wydziałów (którzy dotychczas mieli zamało samodzielności) ale wymaga energji, inicjatywy i poczucia odpowiedzialności.

P. Komisarz dąży również do **usamodzielnienia kierowników przedsiębiorstw miejskich przez uniezależnienie ich od biurokracji magistrackiej.**

By ustało **wyczekiwanie w ogonkach przed kasą miejską** w okresie płacenia podatków w budżecie na r. 1928/29 przewiduje się budowę specjalnej hali w podwórzu ratusza, dokąd zostaną przeniesione kasy miejskie.

Zainterpelowany w

kwestji **porządków w mieście**

na ulicach i przed domami. P. Komisarz Rządu zaznaczył, że przedstawiają one w chwili obecnej jeszcze bardzo wiele do życzenia. Niema możności gwałtownego powiększenia aparatu czyszczenia miasta, a obecny park Zakładu Czyszczenia jest niewystarczający. W najbliższym czasie miasto zakupi **kilkanaście wozów ciężarowych.** P. Komisarz obiecuje sobie pewną poprawę po stopniowem uporządkowaniu jezdni.

Są widoki, że już w lecie, r. b. dysponować się będzie **większą ilością wody**, co pozwoli na **skuteczniejsze kropienie i zamiatanie ulic.** P. Komisarz zwraca uwagę na urządzony obecnie po raz pierwszy we Lwowie konkurs czystości dla dozorców domów. Jeżeli da on dobre wyniki akcję konkursową będzie się kontynuować.

Wygląd **miasta** zależeć będzie także od tego jak się zachowa publiczność lwowska i czy będzie współdziałać z organami miejskiemi w zakresie utrzymania czystości i porządku.

Zapytany o **„gospodarkę w dobrach miejskich"** zaznaczył p. Komisarz Rządu, że dla usprawnienia jej powołał **szereg ekspertów**, którzy zbadają gruntownie **gospodarkę w zarządzie lasów i dóbr miejskich**, oraz w **miejskich Zakł. Elektryczności, Tramwajów, Gazowni etc.**

Opinje i fachowe rady tych ekspertów wcielać się będzie w miarę możności w życie. P. Komisarz uważa, że w dotychczasowej krytycznej ocenie działalności przedsiębiorstw miejskich, szczególnie Zakładów Elektrycznych i Gazowni jest wiele przesady.

Według oceny p. Komisarza

**wartość majątku gminnego wynosi ćwierć miljarda złotych.**

**Naprawa zniszczonych domów**

winna być zdaniem p. Strzeleckiego dokonana w dużym stopniu już w r. bież. Energicznym właścicielom realności, którzy na własną rękę podejmą naprawę zniszczonych domów **miasto nie poskąpi wydatnej pomocy.** Akcję udzielania długoterminowych, nisko oprocentowanych pożyczek na ten cel ześrodkuje w swem ręku Komitet Rozbudowy w porozumieniu z Bankiem Gosp. Kraj.

P. Komisarz Rządu przewiduje znaczne ożywienie ruchu budowlanego już na wiosnę r. b.

Zapytany o

**wodomierze**

p. Strzelecki stwierdził, że pewna ilość tych aparatów jest już w użyciu. Następna partja zostanie zmontowania na wiosnę r. b., reszta zaś w miarę dostarczania zamówień przez zakłady fabryczne.

Przechodząc do kwestji **tramwajowej** p. Komisarz Rządu zaznaczył, że w toku jest rozbudowa linji. **Niema mowy jednak o stworzeniu komunikacji tramwajowej do Brzuchowic** już w lecie r. b. Można jedynie mówić o ruchu autobusowym na tej linji.

Na pytanie, czy obecny stan przejściowy rządów w mieście potrwać ma dłużej czy też przygotowuje się już teraz materjały i wpisy do wyborów do rady miejskiej, p. Kom. Strzelecki oświadczył, że

**o żadnych przygotowaniach do wyborów gminnych nie wie,**

ani też żadnych wskazań i instrukcyj od władz w tej mierze nie posiada.

—:::—

## NA EKRANIE DNIA.

### Dobry interes.

W Warszawie nastał czas żniwa dla różnych niebieskich ptaków, żyjących z naciągania bliższych znajomych i dalszych nieznajomych. Po cukierniach, barach i restauracjach, przesiadują teraz indywidua z pod ciemnej gwiazdy — jedzą, piją, lulki palą i nic nie robią. Nie jeden zapyta, skąd ci panowie czerpią środki na drogie życie w publicznych i luksusowych lokalach? Nie jeden się zdziwi, gdy ujrzy w wytwornym barze gościa zajadającego i zapijającego się, bez względu na wysokie ceny. Skąd ci ludzie biorą na to pieniądze, kiedy jeszcze przed tygodniem prosili o 5 zł. pożyczki?

Niedawno temu spotkałem we Lwowie takiego faceta, który zjechał z Warszawy. Zamieszkał w najdroższym hotelu, rozbijał się autami i rzucał pieniędzmi na wszystkie strony.

— Cóż ty właściwie robisz w tej Warszawie? — zapytałem go.

— Co ja robię? A no — dobre wrażenie.

— No tak, ale myślę, co dotychczas robiłeś... Z czego się utrzymywałeś?

— Sprzedawałem meble.

— Ach, tak! To niezły interes...

— Gdzie tam! Dobry dla meblarzy, ale nie dla mnie! Wysprzedałem bowiem meble mojej przyjaciółki i puściłem ją goło...

— Rozumiem... A teraz co robisz?

— Teraz? A cóżby, jak nie wybory! To całkiem dobry interes! **Stem.**

## Lwowskie Teatry Miejskie

### na kresach południowo-wschodnich.

Z Dyrekcji Miejs. Teatrów komunikują nam:

Kierownictwo Miejs. Teatrów postanowiło urzeczywistnić plan rozszerzenia działalności artystycznej sceny lwowskiej także poza Lwów, na południowo-wschodnie ziemie Rzeczypospolitej. — Chodzi tu o systematyczne urządzanie — własnemi siłami i środkami artystycznemi — przedstawień teatralnych w znaczniejszych miastach i miejscowościach wschodniej Małopolski i Wołynia.

Plan powyższy częściowo realizowano już w ubiegłym i bieżącym sezonie.

Obecnie program tych przedstawień pozalwowskich ujęto w karby specjalnej organizacji. Opracowano odpowiedni repertuar dramatyczny — przyczem uwzględniono przedewszystkiem dramat i komedję polską, o wypróbowanych wartościach ideowych i scenicznych — oraz muzyczny (opera i operetka). Stworzono też osobne zespoły artystyczne, które w pewnych, ściśle określonych terminach wyjeżdżać będą z wybranemi, starannie przygotowanemi widowiskami odrazu do kilku miast wschodniej Małopolski lub Wołynia.

Na pierwszy ogień wybrano tym razem miasta: **Stryj, Drohobycz i Borysław.** Zespół artystyczny lwowskich Teatrów Miejskich urządzi w każdem z tych miast — w dniach 8., 9. i 10. b. m. — po dwa przedstawienia arcydzieła komedji polskiej: **„Śluby Panieńskie"** Al. Fredry, a to popołudniu — dla młodzieży szkolnej, wieczorem zaś dla szerszej publiczności. Drugi zespół artystyczny wyjedzie wkrótce potem — na cały tydzień — na Wołyń, do miast: **Dubna, Krzemieńca, Równego, Łucka i Kowla.** Zespół ten z p. Wandą Siemaszkową na czele, odegra w każdem z tych miast dwie znakomite komedje polskie: „Pannę Mężatkę" J. Korzeniowskiego — dla młodzieży szkolnej i **„Urwisa"** B. Katerwy — dla szerokiej publiczności. Pomoc i współudział w tej imprezie przyrzekł również b. wybitny artysta i reżyser sceny krakowskiej p. Marjan Jednowski. Po tych dwóch objazdach w bieżącym miesiącu, nastąpią w marcu **dalsze.**

Ze względu na cel kulturalno - oświatowy owych imprez artystycznych, ceny biletów na te przedstawienia będą **rekordowo niskie**, niższe, niż na widowiska kinowe lub jakiekolwiek inne przed stawienia. W ten sposób przedstawienia te dostępne będą dla szerokich sfer społecznych.

—:::—

## Socjalistyczny magistrat w Łodzi

### wydaje węgiel bezrobotnym.

ŁÓDŹ, 6. 2. Po ukończeniu bezpłatnego rozdawnictwa opału dla bezrobotnych robotników fizycznych, zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, a nie mających prawa do pobierania zasiłków pieniężnych, ustawowych ani doraźnych, Magistrat m. Łodzi, w zrozumieniu potrzeb mas bezrobotnych w ciężkim okresie zimowym, postanowił przyjść z pomocą również i tym bezrobotnym robotnikom fizycznym, zarejestrowanym w P. U. P. P., którzy zasiłki pieniężne pobierają.

Pomoc ta, w formie bezpłatnego rozdawnictwa opału w naturze dzieli bezrobotnych, jak i poprzednio, na 2 grupy. Do jednej należeć będą ci bezrobotni, którzy posiadają na swem utrzymaniu rodzinę, złożoną z więcej niż trzech osób, t. zw. dużą rodzinę, i tym wydawać się będzie po 6 cetnarów węgla; do drugiej zaś grupy zaliczeni będą ci bezrobotni, którzy posiadają na swem utrzymaniu rodzinę, złożoną z 2 lub 3 osób, i tym wydawać się będzie po 4 ctn. m. węgla.

Z uwagi na to, iż rząd nie pomaga w pokryciu kosztów powyższej akcji, Zarząd miasta postanowił pokrywać wszelkie związane z tem wydatki z funduszów miejskich.

Przewidziane jest wydanie na ten cel około 20.000 cetnarów węgla.

—:::—

# Wybory do Sądu rozjemczego

## Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków

Wydział wykonawczy Rady Zw. zawodowych na posiedzeniu w dniu 24 b. m. wspólnie z kandydatami, zatwierdził ostatecznie listę kandydatów na 1 asesora i 10 zastępców do wyborów, które się odbędą w dniu 12 lutego 1928 w budynku Zakł. ubezp. od wypad. przy ul. Brajerowskiej 16. Listę tę w niezmiennym składzie polecamy jak następuje:

| Nazwisko, imię i zawód | Wiek | Przynależność | Miejsce zamieszkania |
|---|---|---|---|
| **Ochman Jan,** wice-dyr. Zw. Kas Chorych | 27 | Stanisławów | Lwów, (Własna Strzecha) |
| **Bernard Maciej,** rob. młyn. | 38 | Skałat | Lwów, Janowska 9 |
| **Brunarski Wacław,** rob. metal. | 35 | Lwów | Lwów, Dekerta 14 |
| **Bauer Henryk,** urzęd. przem. drzewnego | 29 | Wielkie Oczy, pow. Jaworów | Lwów, Kaźmierzowska 4 |
| **Fedorczak Michał,** rob. garb. | 31 | Rymanów, p. Krosno | Lwów, Lubomirskich 9 |
| **Führst Naftali,** kelner | 45 | Dobrynin, p. Mielec | Lwów, Gródecka 70 |
| **Garliński Leon,** maszyn. druk. | 44 | Kraków | Lwów, Słodowa 1 |
| **Hofman Franciszek,** pracow. Miejsk. Zakł. Elek. | 45 | Tłumacz | Lwów, Gabrjelówka (domy tramwajowe) |
| **Mechaniów Michał,** rob. stol. | 41 | Lwów | Lwów, Zyblikiewicza 24 |
| **Nowakowski Henryk,** rob. introligatorski | 41 | Krotoszyn, pow. Lwów | Lwów, Zaciszna 8 |
| **Sołyk Józef,** rob. ceglarski | 42 | Przeworsk, pow. Jarosław | Lwów, Pasieki Halickie |

# Pewne i niepewne elementy w Rawie Ruskiej.

Kontynuując akcję wyborczą, przybyliśmy do Rawy Ruskiej dn. 1 bm. na konferencję, a dn. 2 bm. stanął tow. Zakrzewski i Herbst w sali bursy żydowskiej, jawnie i publicznie, przed wyborcami.

Starosta Chrzanowski postanowił sobie za cel życia, przeprowadzenie kandydatów z jedynki. Na liście widnieje nazwisko p. Strońskiego reaktora „Dziennika Lwowskiego“ i dziedzice, którzy kandydują skromnie jako „rolnicy“! P. Stroński jest redaktorem, politycznem życiem zajmuje się od roku i to tylko w wolnych chwilach od zajęć w szkołach średnich, a dalsi „rolnicy“, to członkowie mafji *zielonego Lewiatanu*, — pchają się do Sejmu, aby artykułły żywnościowe pierwszej potrzeby jeszcze podnieść w cenie, bo za mało mają pieniędzy, aby zaległe podatki uiścić. Starosta nie może sobie dać rady z uciechy, bo *„z polską szlachtą polski lud“*.

Ani chłopi, ani inteligencja, ani legjoniści, ani strzelcy nie chcą słyszeć o jedynce, wśród robotników wrze, bo i słusznie uważają

*kandydatury dziedziców w podmiejskim czerwonym Lwowie za prowokację.*

Czasy ekscelencji Dudia Abrahamowicza chcieliby wskrzesić; przecież przed laty kandydatura dziedzica sprowokowała w tym okręgu rozruchy i śmierć komisarza Popiela! Ale któż przekona starostę, „na kresach“?

Przemówienia naszych kandydatów były przyjmowane z oznakami radości i głosowanie na dwójkę uchwalono! Przewodniczyli tow. *Schuster* i tow. z „Bundu“ *Grosau*.

Zanim weszliśmy na salę zastaliśmy za sceną masę policji państw., jednak przyzwyczajeni na prowincji do najeżonych bagnetów, wobec nerwowego zachowania się delegata Rządu i wobec zapisania się do głosu dwóch nam nieznanych obywateli, z taktycznych względów po *przemówieniu naszych kandydatów* przeprowadziliśmy *głosowanie nad rezolucją*.

W dyskusji pierwszy przemawiał komunista: Chruściel ze Lwowa, którego zebrani nie chcieli słuchać. Z wyjątkiem świniobójcy Marjana Latawca i urzędnika poczty Pęczeka, żyrowanych endeków, nikt nie chciał słuchać komunisty, wówczas pospieszył tym podporom „jedynki“ delegat starosty — Tomkiewicz, który bez porozumienia się z przewodniczacym

*wbrew wyborczej ustawie, wyprowadził policję z za sceny i bagnetami rozpędził zgromadzenie, sam jednak uciekł do starostwa.*

Za nim podążyli nasi kandydaci i rozmówili się z starostą Chrzanowskim, wnosząc *zażalenie do Wojewody.*

Starosta przepraszał PPS za zachowanie się b. austr. żandarma Tomkiewicza, ale PPS w Rawie R. jest przekonana o zupełnym zaniku autorytetu oficjalnego czynnika w zażartej walce, na rzecz jedynki i swoje obawy opiera na następujących przesłankach:

1) wszystkie publiczne zgromadzenia przeciw jedynce, wspomniany Tomkiewicz bezprawnie rozwiązał, a tylko selrobowcy zblokowani z czumowcami i komunistami, jak to ob. Chruściel publicznie oświadczył — odbyli zgromadzenie, czyli, że

*starosta wygrywa ich przeciw PPS.*

*Nasi tow. Żarski Adam i Warga Józef, za kolportowanie kartek: „głosujcie na 2“ zostali aresztowani.*

Starosta wyraźnie oświadczył: kto przeciw jedynce — ten do kryminału!

A więc pogratulować jedynce, jednego frontu z selrobowcami, czumowcami, endekami i świniobójcami przeciw PPS.

Towarzysze! podpisany Komitet wzywa Was do intenzywnej agitacji, oraz natychmiastowego doniesienia nam o terorze starosty i jego pewnych elementach“, albowiem ani na chwilę nie wątpimy, że Urząd Wojewódzki nie ma z tem nic wspólnego, tem pewniej Was obronimy, a po wyborach nie spoczniemy w sanowaniu stosunków Rawy Ruskiej.

*Komitet PPS. Okręgu Nr. 51.*

**SOCJALISTA KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA.**

135 członków parlamentu szwedzkiego wysunęło kandydaturę senatora i burmistrza Sztokholmu Lindhagena do nagrody pokojowej Nobla na rok bieżący. Lindhagen jest jednym z wybitnych członków partji soc. w Szwecji.



# Zniżyć cenę cukru!

**Zarobki cukrowników. — Konieczność kontroli społecznej nad przemysłem cukrowniczym.**

Od szeregu lat — cena cukru idzie w górę, — a cukrownicy głoszą, urbi et orbi, że ponoszą straty i dla ratowania „przemysłu“ należy cenę cukru jeszcze podwyższyć.

Zdawałoby się, że coś na tem może jest. — Tymczasem ostatnie sprawozdanie Ski Akc. „Chodorów“ zadaje kłam tym oszukańczym manewrom i należy się wdzięczność dyrekcji, że ogłosiła swoje sprawozdanie i przyznała się, iż **ostatni rok był „rekordowym“** co do zysku! w porównaniu z wszystkiemi poprzedniemi latami. Przyznano dywidendę po 16 zł. od każdej akcji 100 złotowej — jak prawie żadne przedsiębiorstwo w Polsce. Widocznie cukrownictwo to najrentowniejszy interes w Polsce.

Do tego dyrekcja się przyznała, a nie należy zapominać, że **„Chodorów“ jedyny pracuje poza kartelem**, że ma zatem pewne trudności kalkulacyjne i handlowe, a mimo tego tak wysokie zyski odrzuca.

Wprawdzie sprawozdanie drugiej wielkiej cukrowni w Przeworsku wykazuje stratę dość znaczną, ale trudno w to uwierzyć. Z różnych przyczyn ułożono taki bilans dla świata i rządu. Wprost wykluczoną jest rzeczą, ażeby przy tej samej cenie cukru, w tych samych warunkach gospodarczych a nawet technicznie prawie identycznych — cukrownia w Przeworsku wykazała stratę 764.967·41 zł. — zwłaszcza, że ze sprzedaży cukrowni „Kryszczałek“ miała kapitał do obrotu.

Kazdy laik musi dojść do przekonania, że albo Chodorów... przechwala się i wykazuje zyski, których nie ma, albo Przeworsk podaje fikcyjne cyfry w bilansie, bo trudno przypuścić, ażeby tak niedołężnie pracował osławiony „przemysłowiec“ Lubomirski.

**Władze państwowe** (Nadzwyczajna Komisja dla zwalczania nadużyć) **powinny nareszcie bliżej wglądnąć w tę gospodarkę i „robotę“ bilansową.**

Dla nas nie może być obojętne, jak **rycerze przemysłu robią majątki kosztem szerokich rzesz spożywców, a przytem w bilansach oszukują opinję i rząd.**

Wprawdzie panowie ci dziś należą do bloku współpracy z rządem, ale ta współpraca nie powinna i nie może polegać na obdzieraniu mas, dla których cukier jest koniecznym środkiem spożywczym.

Nie ulega wątpliwości, że sprawozdanie Chodorowa jest bardziej prawdziwe niż Przeworska i że tak się rzecz przedstawia na ogół w cukrownictwie. Dlatego powinno pojawić się hasło:

**zniżyć cenę cukru**

są bowiem wszelkie warunki ku temu.

Czas ostatni

**wprowadzić kontrolę społeczną nad tą gałęzią produkcji**

w interesie społeczeństwa i rozwoju potęgi państwa.

Gospodarka rabunkowa tylko kosztem społeczeństwa i robotników musi ustać.

**Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!**

# Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

## Świadek, który omal że nie został aresztowany na sali rozpraw.

### Dziesiąty dzień procesu.

W dniu wczorajszym kontynuowano przesłuchanie świadków. Po depozycjach Eugenji Hopjak, dr. Gyży i Eugenji Hredczakównej, siostry oskarżonych Olgi i Jarosława, które nie wniosly ciekawszych momentów do rozprawy — zeznawała Olga Pencak, dozorczyni domu, u której mieszkał oskarżony Atamańczuk podczas pobytu jego we Lwowie.

Pencakowa na zadawane jej pytania, zeznaje, że Atamańczuk mieszkał u niej od początku jesieni 1926 r. do końca stycznia 1927 r. Prawie codziennie popołudniu wychodził z książkami na kurs, z którego wracał wieczorem. Czas przedpołudniowy spędzał na nauce. Derełycia mieszkał u niej jeszcze przed Atamańczukiem. Kilka razy przyjeżdżał później do Lwowa i bywał u Atamańczuka. Osk. Iwana Werbickiego zna, gdyż przychodził do Atamańczuka. Daty 19. października i co w tym dniu Atamańczuk robił, nie pamięta. O zamordowaniu ś. p. Sobińskiego, w dniu 19. października, dowiedziała się od Wasyla Dżula. Gdy Atamańczuk wrócił z policji wieczorem (wzywano go tam i nadkom. Mittlener powiedział mu rzekomo, że jest podejrzany o zadział mu rzekomo, że jest podejrzany o zamordowanie ś. p. Sobińskiego). przyszła po niego osk. Korolukowa i Dracz, którzy powiedzieli mu, by natychmiast wyjechał, gdyż matka jego jest chora. Atamańczuk wyjechał wtedy, zostawiając u świadka rzeczy. Atamańczukowi jako człowiekowi wystawia dobre świadectwo.

Po świadku Włodz. Kałynowiczu, który do rozprawy nie wniósł nic ciekawego, zeznawała św. Tacjana Tutiuk, koleżanka osk. Olgi Werbickiej. Świadek ten zeznaje, że dn. 19. października między godziną 4-tą a 7-mą widziała w domu osk. Iwana Werbickiego.

Rodzice Werbickich, korzystając z dobrodziejstwa ustawy uchylili się od zeznań.

Następnie zeznawał św. Wasyl Dżul, który w styczniu 1927 r. wraz z osk. Atamańczukiem był wzywany na policję pod zarzutem współudziału w morderstwie i z powodu braku dowodów został wypuszczony na wolność.

Św. Dżul, który mieszkał u Pencakowej wraz z Atamańczukiem, zeznaje, że Atamańczuka znał jako Biłasa. Gdy świadek wrócił z policji, zastał w mieszkaniu Korolukową i Atamańczuka, który powiedział mu, iż niema czasu, gdyż śpieszy się do pociągu. — Świadek pamięta, że 19. października Derełycia zaprosił go oraz Atamańczuka do kina. Przypomina sobie teraz, że tego dnia Atamańczuk wyszedł z domu bez książek, co pozostaje w sprzeczności z zeznaniami jego złożonemi w śledztwie, gdzie zeznał, iż wyszedł z książkami.

W odpowiedzi na pytania przewodniczącego Angielskiego, prokuratora Laniewskiego i obrońców, dalsze zeznania świadka pozostają w sprzeczności z zeznaniamii złożonemi przez niego w śledztwie, wobec czego prokurator Laniewski stawia wniosek spisania ze świadkiem protokołu i *aresztowania go*. Świadek po chwili mdleje. Woźny przynosi szklankę wody. P. prokurator cofa wniosek w sprawie aresztowania świadka, *natomiast podtrzymuje wniosek co do spisania ze świadkiem protokołu*.

Po spisaniu protokołu ze św. Dżulem i kilku jeszcze zadanych mu pytaniach odbyło się *dodatkowe przesłuchanie* osk. Dziubównej w sprawie kolportowania ukr. pisma, wychodzącego w Pradze „Nacjonalnej Dumki“, o czem w swoim czasie podaliśmy przy zeznaniach narzeczonego oskarżonej, Dzisia Włodz.

Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

# Kandydat adwokatury zasądzony za sprzeniewierzenie.

Wczoraj odpowiadał przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, kandydat adwokatury, dr. Czesław Grzeszczyński, jako oskarżony o sprzeniewierzenie 200 akcji, wartości kilkanaście tysięcy złotych, na szkodę inż. Rodziałowskiego, zam. w Warszawie. Poszkodowany wręczył bowiem przed trzema laty 3.600 sztuk akcji do przechowania oskarżonemu, który zwrócił jednak tylko 3.400 sztuk, zatrzymując resztę dla siebie.

W sprawie tej kilka już razy odbywały się rozprawy, które były odraczane. Wczoraj oskarżony bronił się tem, że akcje te zatrzymał na poczet swych pretensji. Twierdził również, że były one właściwie własnością niejakiego p. Suryna, a nie inż. Rodziałowskiego.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok zasądzający dr. Grzeszczyńskiego na 2 miesiące więzienia, przyczem wykonanie kary zostało zawieszone na przeciąg 3 lat.

Obrońca skazanego dr. Kibitz zgłosił następnie zażalenie nieważności. Wobec tego sprawa ta będzie jeszcze roztrząsaną przez sąd apelacyjny.

—:::—

# Trzynastoletni pastuszek mordercą.

## Dusza dziecięca w kraju ciemnoty.

Pastuszek ten jest dzieckiem rewolucji. Raczej kontrrewolucji. Urodził się w r. 1914 w nędznej, małej izdebce dla służby folwarcznej w Szabadszallas. Nie znał prawie ojca, którego widywał już nawet po ukończeniu wojny tylko od czasu do czasu. Do szkoły nie chodził, ale za to pasał gęsi i świnie. Pisać i czytać nie umiał, ale wiedział, co to jest własność prywatna.

Ukraść komuś gęś lub świnię, albo kaczce ukręcić szyję? Nie, toby był ciężki grzech.

Co innego udusić Pistę Raba. — Pista Rab, to taki sam nicpoń, jak on, służy taksamo, jak on za chleb i słoninę i taksamo nie dba o niego ani ojciec, ani nauczyciel, ani gmina.

Kto będzie wiedział, jeżeli zabije Pistę Raba i ukryje jego trupa w sitowiu? Kto się o niego zatroszczy?

A może go jeszcze pochwalą za to, że sprzątnął chłopca, który innym daje się porządnie we znaki? I może będzie kiedyś taki sławny, jak Michał Francia-Kiss, o którego krwawej robocie opowiadano takie dziwy na folwarku. Albo jak Joan Hessas, o którym pieśń śpiewają, że stu ludzi wyprawił na tamten świat i który teraz w Peszcie układa prawa...

*

Pista Rab miał n... ubranie, a on chodził w starej, zniszczonej kurtce. Powiedział nawet do Pisty:

— Ty masz ładne ubranie, Pista Rab. Od stóp do głów jesteś tak ładnie ubrany.

Szli obok siebie nad brzegiem rzeki. — Najpierw zdjęła go zazdrość, a potem wściekły gniew.

— Postanowiłem — mówił sędziemu w Kecskemet — zabrać mu jego ubranie. Miał nóż w ręce, bo chciał sobie wyciąć pręt. Schylił się, a ja wtedy chwyciłem go z tyłu za szyję i zacząłem go dusić. Nóż wypadł mu z ręki. Popatrzył na mnie i powiedział: O, Boże! Ukląkłem mu na piersiach i dusiłem dalej. Pista zsiniał na twarzy, potem przestał się ruszać. Ściągnąłem z niego ubranie, tylko koszulę zostawiłem. Buty jego były dla mnie za małe, rzuciłem je więc do wody. Potem przebrałem się w jego ubranie, swoje łachy wrzuciłem do wody, a jego samego zaciągnąłem do sitowia. Potem poszedłem do domu i położyłem się w stajni...

*

Cień zasnuwa twarz sędziego.

— I mogłeś spać?

— A dlaczego miałem nie spać? — odpowiedział trzynastoletni morderca.

Sędzia pyta surowo:

— A wiesz ty, że ani krowie, ani świni cudzej nie wolno robić krzywdy?

— A co mam nie wiedzieć?

— Tego nie wiedziałeś, że człowiekowi nie wolno nic złego robić?

— Tego nie wiedziałem.

— Nie wiedziałeś, że nie wolno mordować?

— Nie. Tego mi nikt nie powiedział.

*

A potem w sądzie pytają chłopca o Boga, Jezusa, Boże Narodzenie. Nic nie wie o tem, nikt mu o tem nic nie mówił. Gdy sędzia go pytał, czy nie widział w tym swoim czynie nic złego, chłopiec odpowiada:

— Myślałem, że mnie żandarmi obiją tak, jakby bili za to, że świnia się zagubiła. Ale mnie nie bili. Co to człowiek? Do świni wołają doktora, jak zachoruje, a do człowieka nie.

*

Trzy lata więzienia, potem zakład poprawczy.

Pastuszek zaczyna rozumieć, że go wsadzą do dziury na trzy lata. Zamyśla się, a potem spojrzawszy na *corpus delicti* leżący na stole przed trybunałem, pyta:

— A czy rzeczy będą moje?

Odpowiedź, jaką otrzymał, zasmuciła go bardzo.

### ZWŁOKI Ś. P. WIERUSZ- KOWALSKIEGO PRZYWIEZIONE DO WARSZAWY.

WARSZAWA. 6. lutego. (tel. wł.) Dziś przybyły na dworzec wschodni zwłoki zmarłego przed kilku tygodniami w Angorze posła Rzplitej przy rządzie tureckim śp. Wierusz Kowalskiego. Z dworca przewiezione zostały zwłoki do kościoła św. Karola Boromeusza na Powązki.

### ZGON SŁYNNEGO FIZYKA.

AMSTERDAM. 6. lutego. (A. W.) Znany fizyk przewodniczący komisji Ligi Narodów dla współpracy umysłowej prof. Lorentz zmarł w Harlemie w 73 roku życia. Prof. Lorentz otrzymał swego czasu nagrodę Nobla.

### DALSZE ARESZTOWANIA OPOZYCJONISTÓW W ROSJI SOW.

MOSKWA 6. lutego. (A. W.) Według wiadomości otrzymanych z Sebastopola na terenie ukraińskiej SSR. trwają aresztowania opozycjonistów. W ciągu dni ostatnich zwolniono w Kijowie i Charkowie 30 urzędników sowieckich, oskarżonych o popieranie opozycji. Licznych aresztowań dokonano wśród marynarzy czerwonej floty czarnomorskiej. Kilkunastu marynarzy deportowano na wschód.

### NOWELA DO USTAWY WALORYZACYJNEJ.

BERLIN. 6. lutego (Pat.) „Frankf. Ztg.“ ogłasza informacje, według których rząd polski miał powziąć decyzję wydania w najbliższych dniach noweli do ustawy waloryzacyjnej. Szczegóły dotyczące wysokości stawek waloryzacyjnych — pisze korespondent — otoczone są na razie ścisłą tajemnicą.

FR. HOFFMANN

# Z doli i niedoli

## pracowników gminnych król. stoł. m. Lwowa.

### Historyczny rys organizacji.

(II) Drugim z rzędu przedsiębiorstwem jest m. Zakład Gazowy, który traktował swych pracowników jeszcze „lepiej“? Ponieważ kierownicy, chcąc przysporzyć gminie wielkie dochody, wykonywali roboty odpowiedzialne siłami podrzędnymi, czyli robiono połączenia, w kotłowniach, na przekopach itp., przeważnie pomocnikami, a płacono jak zwykle tylko pomocnika — każdy narzekał, że pracuje jako rzemieślnik, biorąc pobory tylko pomocnika. Zdarzyło się również, że rzemieślnik był klasyfikowany jako pomocnik, ażeby tylko mniej zapłacić. Tembardziej po przegranym strejku w r. 1910 wykorzystano niemoc pracowników i robiono eksperymenta z pracownikami, jakgdyby za

**czasów pańszczyzny.**

Gmina miasta Lwowa za taką dzielną gospodarkę, znaczyła wdowie po nieżyjącym gospodarzu gazowni taką pensję, że w czasie istnienia monety która była zdobyczą z potu i krwi robotnika, wymarkowej zginęłaby była z głodu gdyby nie pomoc inna.

Trzeciem zaś przedsiębiorstwem, według ilości zatrudnionych pracowników, jest M. Z. Wodociągowy — który urządził sobie ochronę z kilku werkmistrzów, którym dano dekret strażnika i kilku starszych robotników, którym przyznano dekreta, podobne ażeby byli zaprzysiężeni na wypadek strejku. Ta więc gwardja przyboczna, złożona z popularnie zwanych „Dawidowców“, miała tylko znaczenie w tym zakładzie w czasie przedwojennym.

Czwartem przedsiębiorstwem gminnem (deficytowem pierwszem) były miejskie teatry, w których trudno było się wyznać na pracy i płacy z powodu tego, że wciąż byli inni gospodarze, dyrektorzy itp., a sama gmina, jako gospodarz, nie znała długie lata własnego inwentarza. Nic dziwnego, że co roku wymawiano robotnikom pracę, jako kontraktowym, pomimo tego, że nigdy z gminą żadnego kontraktu nierobili, a pracowali w teatrze zanim gmina przejęła teatr, bo po 30 i kilka lat.

Piąte przedsiębiorstwo jest bardzo rozgałęzione, składające się z różnych oddziałów a całość zaś szczytnie zwana: Czyszczenie Miasta. W skład wchodzą tu: czyszczenie kanałów, konserwacja dróg i chodników, konserwacja ratusza, betoniarnia, dworzec budowlany, dezynfekcja i inne. Wprawdzie każdy wymieniony dział ma swego szefa, przeważnie inżyniera, to jednak

**nad tą całością śmiało można płakać,**

ponieważ nie są o własnym budżecie tylko należą do głównej izby obrachunkowej w ratuszu.

Głównym szefem Zakładu Czyszczenia Miasta jest p. inż. Misterka, który jest bardzo dobrym gospodarzem (dla siebie), o którym to nieraz wspominaliśmy. Pracownicy tych zakładów, to istni biali murzyni, którzy za nędzną płacę spełniają najgorszą pracę i traktowani są gorzej niewolników. O stosunkach tych pisać będziemy w dalszych artykułach.

Szóstym zakładem jest rzeźnia miejska. O dyrektorze tym tyle już pisano i mówiono, że otwarcie mówiąc atramentu szkoda, tembardziej obecnie, kiedy nareszcie zlitowano się i zawieszono go w urzędowaniu. Wprawdzie nie pierwszy to raz, jednak mamy nadzieję, że obecnie z tej matni nie wydostanie się, gdyż wlazł sam jak mucha w pajęczynę. Stosunki pracowników w tych zakładach i traktowanie ich równało się czasom średniowiecza — do tego stopnia, że za każde upomnienie się o swe prawa następowało uliczne

**zelżenie i wydalenie.**

Los szczęścia jednak się zmienił i sprawdziło się przysłowie: „że nosił wilk, ponieśli i wilka“.

Siodmem zbiorowem przedsiębiorstwem był miejski zakład taniego opału i M. Z. pogrzebowy z szefem w jednej osobie. W tych to zakładach nie było nawet z kim o robotnikach mówić, albowiem opał był pod opieką wiceprezydenta Chlamtacza, a tam „neprystupaj“!

Ósmem przedsiębiorstwem był obecnie „prawie nieistniejący“ Miejski Zakład Aprowizacyjny, który był „urósł“ bardzo wysoko w czasach marskowych. O tym zakładzie bardzo wiele wie każdy mieszkaniec lwiego grodu, który zmuszony był stać w ogonku pod sklepem, gdzie bardzo często po kilkugodzinnem wyczekiwaniu z niczem wracał do domu i dań kartki a inni którzy żyć mogli bez kartek sławili ten zakład wraz z jego kierownictwem.

Dziewiąty miejski zakład jest ozdobą miasta, a to — plantacje z szefem p. P. na czele, który ozdabia Lwów w kwiaty, uprzyjemnia życie mieszkańcom, a zarazem ciężki zgon swoim robociarzom, którzy tyle zarabiają — że do życia mają za mało, do śmierci za wiele.

Istnieje jeszcze we Lwowie Straż Ogniowa Miejska, w której przodował sam były prezydent Neumann. Stosunki podwójnie wojskowe zaprowadził najstarszy strażak, p. Cieć. Do tego stopnia wpływał on na swych podwładnych, że poza strażnicą nie śmieli ci ludzie istnieć, jakgdyby mieli stosunki tak dobre — że nawet z nikim i mówić nie potrzebują. Czy wszystko tak było — wykażemy w następnych artykułach.

—:::—

# Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

### DO OKRĘGOWYCH KOMITETÓW ROBOTNICZYCH P. P. S.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S. zwraca uwagę O. K. R-ów, iż przy zgłaszaniu wieców przedwyborczych należy zawiadamiać nietylko Starostwa, lecz i równocześnie miejscowe posterunki policji.

**Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.**
**K. Pużak.**

### GRABOWNICA.

Staraniem miejscowego komitetu P. P. S. w Grabownicy i sekr. Zw. Zaw. Rob. Rolnych tow. Jordana odbyła się w niedzielę, dnia 29 stycznia br. konferencja pol. robotników rolnych i naftowych z powiatu brzozowskiego w sali gminnej w Humniskach. Przewodniczył ob. Słota, sekretarzował tow. Zeglicki. Konferencję zagaił tow. Haja. Po wysłuchaniu referatów tow. tow. Pilcha i Komorowskiego wybrano Komitet Wyborczy i mężów zaufania na powiat brzozowski.

O godz. 2-giej popoł. odbył się w tej samej sali wielki wiec wyborczy przy udziale z górą 300 osób obojga płci. O sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie i o sprawach wyborów referowali tow.: Pilch z Krosna, Dederko i Komorowski ze Sanoka. W końcu tow. Pilch odczytał następującą rezolucję, którą zebrani jednogłośnie uchwalili:

„Zebrani na wiecu P. P. S. w Humniskach włościanie, robotnicy i kobiety po wysłuchaniu referentów o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju stwierdzają, że rząd obecny opierający się na sferach kapitalistycznych w niczem doli klasy pracującej i małorolnych i bezrolnych nie poprawił, a wprost przeciwnie warunki życiowe stale się pogarszają. Zebrani oświadczają, że właściwym obrońcą ich praw może być jedynie P. P. S., wobec czego przyrzekają wszyscy w dniu wyborów do Sejmu i Senatu pójść do urny wyborczej i wraz z wszystkimi znajomymi oddać głosy na Nr. 2 na P. P. S., odtąd zaś stają się bojownikami o sprawę socjalistyczną i nie spoczną dopóki rząd dzisiejszy nie zostanie przekształcony na rząd robotniczo-chłopski“.

Okrzykiem na cześć P. P. S. i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ w podniosłym nastroju wiec zakończono.

### CHODORÓW.

W dniu 5 lutego br. odbyło się Zgromadzenie Przedwyborcze w Chodorowie w sali Z. Z. K.

Przewodniczył tow. Wróbel, referowała tow. Borzęcka na temat „Rola Kobiety w obecnych wyborach“.

W półtoragodzinnym referacie omówiła znaczenie Kobiety w życiu politycznem oraz stanowisko, jakie powinna zająć w obecnych woborach.

Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucję odczytaną przez tow. Wróbla, w której solidarnie idąc pod sztandarem P. P. S. oddadzą swe głosy na listę Nr. 2.

Na zakończenie odśpiewano pieśń robotniczą „Czerwony Sztandar“, poczem Zgromadzenie zakończono.

### DOLINA, w lutym.

We czwartek, dnia 2 lutego odbyło się w Bolechowie Zgromadzenie wyborcze P. P. S. Okr. Stryj, robotników, zatrudnionych w tartakach, garbarniach i miejscowej ludności. Przewodniczyli na wiecu tow. Pawłowicz, Tedich i Herzberg.

O obecnej sytuacji, w jakiej klasa robotnicza się znajduje, w okresie walki przedwyborczej i zamachach reakcji, idących w kierunku odebrania robotnikom już zdobytych praw, referowali tow. E. Teller i Fr. Krowicki.

Mówcy zaznaczyli, że jedynie solidarność robotnicza pod sztandarem P. P. S. potrafi zwyciężyć antyrobotnicze zapędy kapitalistów, obszarników i innych wrogów ludu.

Następnie przemawiał tow. Wirt w języku ukraińskim, charakteryzując szereg partji ukraińskich, które przychodzą przy obecnych wyborach do towarzyszy ukraińców, aby wyłudzić ich głosy przyczem nie przebierają w środkach i metodach, co przyczynia się do rozbijania ruchu robotniczego. Tow. Wirt dał też należytą odprawę dwom znajdującym się na sali młodzikom, którzy zaczęli głosić brednie komunistyczne.

Przyjęto jednomyślnie wśród hucznych oklasków rezolucję, wyrażającą zupełne zaufanie i podziękowanie tow. tow. byłym posłom z PPS. za Ich dotychczasową działalność. Rezolucja podnosi, że zgromadzeni w dniu wyborów będą głosowali na listę P. P. S. Nr. 2.

W podniosłym nastroju przy odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ zgromadzenie rozwiązano.

**Posiedzenie Komitetu Dzielnicy Gródeckiej** odbędzie się w środę 8 b. m. o godz. 6-tej wieczor w lokalu Związku Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej l. 69.

Uprasza się o punktualne przybycie.

przew. **Szpyt.**

**Komitet wyborczy P. P. S. Biłohorszcze-Lewandówka** odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 7 b. m. o godz. 6-tej wiecz. w sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Lewandówce.

**Z powodu bardzo ważnych spraw, konieczna obecność** towarzyszy Grausberga, Stecia, Millera, Puchały, Mauera, Wyszkowskiego, Szreinera, Ferenza, Bugiery, Nowaka, Bąka, Buraczyńskiego, Markowskiego, Szpali, Dzięgiela i Janisza.

**Speidl** sekr. **Ilewicz** przew.

# Rozszerzenie spoczynku niedzielnego na poczcie.

Dyrekcja poczt i telegrafów komunikuje:

Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozszerzyło spoczynek niedzielny i świąteczny w urzędach i agencjach pocztowych, znosząc w niedziele i uroczyste dni świąteczne służbę zewnętrzną czyli okienkową w działe kasowym i P. K. O. oraz w dziale paczkowym (paczki i listy wartościowe). Wobec tego czynności urzędów i agencji pocztowych w owych dniach ograniczają się do sprzedaży znaczków pocztowych, i druków płatnych, przyjmowania przesyłek listowych oraz wydawania gazet, przesyłek pospiesznych i paczek z żywemi zwierzętami.

Zniesiono również w niedziele i uroczyste dni świąteczne doręczanie telegraficznych i pospiesznych przekazów pocztowych, natomiast pozostawiono w mocy doręczanie przesyłek pospiesznych innego rodzaju oraz paczek z żywemi zwierzętami.

—:::—

# Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 lutego

**SPRAWNOŚĆ NASZEJ POCZTY.** Niedawno jedna z czytelniczek naszych w notatce p. t.: „Listy, które ich nie doszły", skarżyła się, że listy zaopatrzone znaczkiem pocztowym nie doszły adresatów.

Zarząd Poczty, po raz pierwszy może, zająt się daną sprawą, poczynił badania, wzywał kilkakrotnie nadawczynię, z którą spisano protokół. Po tem wszystkiem otrzymała ona pismo z zawiadomieniem iż poczta doszła do przeoknania, iż „służąca listów nie wrzuciła". Co prawda, w biurze tłumaczono się, że urzędnicy są przeciążeni, w co wierzymy, że w święta i w wakacje, gdy urlopy są masowe, do pracy zaprzęga się ludzi wprost z ulicy, ale ktoś dowcipny w „wyroku" rzucił podejrzenie na uczciwą służącą która nigdy podobnej rzeczy nie zrobiła i nie miała do tego najmniejszego powodu.

Ale nieporządki na poczcie nie ustają i to najpewniej z powodu wielkiego przeciążenia funkcjonarjuszy.

Oto dzienniki nie przychodzą regularnie do domów, a do „Dziennika Ludowego" np. francuska gazeta „Le Populaire" regularnie stamtąd wysyłana nadchodzi tak, że n. p. nr. z 20. stycznia przychodzi po numerze z 30. stycznia, że oddaje się kilka numerow razem, mimo, że codziennie są wysyłane.

Kto temu winien?

Konieczna jest naprawa tego zła. Na „służących" w Paryżu nie da się zwalić winy, bo tam regularnie i porządnie rzucają do skrzynki pismo.

**AUTO MIEJSKIEGO ZAKŁADU POGRZEBOWEGO FABRYKUJE NIEBOSZCZYKÓW.** Wczoraj w południe na pl. Bernardyńskim auto, będące własnością tej „firmy" potrąciło 8-letnią Kazimierę Szargołówną, która doznała złamania kości czaszkowej. Ofiarę szalonej jazdy odwiozło Pogotowie rat. w stanie beznadziejnym do szpitala.

**Z DZIAŁALNOŚCI DEFENZYWY.** Onegdaj odbył się w lokalu przy ul. Pieszej, wieczór dyskusyjny komunizującego Związku akad młodz. „Życie". Policja w tym czasie wkroczyła na salę przyczem przytrzymano 23 uczestników w tem kilku „gości". Aresztowanych na drugi dzień wypuszczono na wolność.

W Przemyślu podczas rewizji znaleziono w komorce dozorcy domu przy ul. Spadzistej, Michała Ruczki, 6 granatów ręcznych, które dostarczył mu szeregowiec 38. p. p. Aleksander Droner. Ruczkę wraz z Dronerem niezwłocznie aresztowano. Pozatem aresztowano kilka innych osób, oraz Leona Przeorskiego, za propagandę komunizmu.

**MRÓZ ZNÓW DOKUCZA.** Wczoraj rano termometry wskazywały około 13 stopni mrozu. W Pogotowiu rat. zgłosiło się wczoraj 5 osób, w tem głównie uczniowie i uczennice, którzy doznali odmrożenia uszu. Udzielono im pomocy.

**ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** W lokalu Pow. komendy uzupełnień przy pl. Gwardji narodowej, wczoraj w południe usiłowała struć się denaturatem 19-letnia Zofja Bezpałkiewicz.

W Bodnarówce, za Stryjską rogatką niejaki Wład. Jatemczuk, zatruł się jodyną. Pogotowie rat. odwiozło ich do szpitala. Powodów desperackich kroków nie zdołano na razie ustalić.

**KRWIĄ OCIEKAJĄCA SENZACJA, KTÓREJ NIE BYŁO.** Wczoraj podały dwa poranne pisma w formie niezwykłej senzacji, iż w Kłodnie pod Żółkwią, bandyci napadli na dwór obszarnika Bilińskiego, przyczem podczas wynikłej strzelaniny, zginęło 7 osób, w tem 4 oprysków.

Okazało się jednak następnie, że wiadomość ta była „kaczką" reporterską, wylęgłą z niezdrowej fantazji sprawozdawców tych dzienników, goniących za senzacjami za wszelką cenę.

Zdaje się, że bardziej, niż ta senzacja, będzie obecnie interesującą rejterada, jaką urządzą te pisma prostując swą zmyśloną pomyłkę.

**NIEUDAŁA „OPERACJA" KASY.** Wczoraj po godzinie 3 popołudniu jacyś zuchwali włamywacze dostali się do biur Domen i lasów przy ul. Chorążczyzny l. 17. Tam zdołali wyciąć otwór w kasie ogniotrwałej, w której znajdowało się około 4 i pół tysiąca złotych. W tym czasie przyszedł do biura kierownik, st. r. Schudler, na którego widok złodzieje zbiegli, pozostawiając nietkniętą gotówkę, oraz swe złodziejskie narzędzia na miejscu. Szkoda wyrządzona wskutek uszkodzenia kasy wynosi 300 zł.

## Rzeźnik okradziony przez „uczciwych" złodziei.

Józef Kulczycki, zam. w Zapytowie, wybrał się do Lwowa w celu poszukania sobie zajęcia. W karczmie koło Winnik zetknął się on z dwoma osobnikami, z których jeden zaproponował Kulczyckiemu, aby wstąpił do służby jako woźnica u jego ojca, rzeźnika. Gdy Kulczycki wyraził zgodę, osobnik ten dał mu na kartce adres: Stanisław Markiewicz, ul. Pod Dębem 17, wziął od niego 10 zł. i wszystkie dokumenty osobiste tytułem zastawu, poczem polecił mu odjechać z koniem, zaprzężonym do wozu pod podanym adresem.

Kulczycki, zajechawszy na podwórze Markiewicza, został tam przyjęty ze zdziwieniem i radością. Powiedziano mu bowiem, że wczoraj rano jacyś złodzieje skradli ten wóz wraz z koniem i zbiegli w nieznanym kierunku. Koniokrady nie mogli widocznie spieniężyć skradzionego konia, — zwrócili więc go przy pomocy Kulczyckiego.

Mimowolny ten pośrednik apeluje obecnie do tak „uczciwych" złodziei, aby zabrane mu dokumenta odesłali pod jego adresem do Zapytowa.

—:::—

**KARA ZA SFAŁSZOWANIE ŚWIADECTWA WYZWOLIN NA CZELADNIKA ŚLUSARSKIEGO.** Piotr Kwieciński, odpowiadał przed sądem za sfałszowanie świadectwa wyzwolin dla Józefa Poruczyńskiego. Pozatem Kwieciński był oskarżony o gwałt dokonany na osobie pewnej prostytutki, oraz za zbrodnię przeciw naturze, dokonanej w więzieniu.

Onegdaj po przeprowadzonej rozprawie Kwieciński został skazany na 1 rok ciężkiego więzienia.

Współoskarżony Poruczyński, został uwolniony od winy i kary.

**NIEPOWODZENIA MISTRZOW WYTRYCHA.** Kogut Bock, bez stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za kradzież z wozu worka z materją i płótnem, wartości 600 zł., na szkodę Estery Erlichowej.

Antonina Piotrowska, została aresztowana, jako podejrzana o kradzież pugilaresu z kwotą 38 zł. w hotelu Royal na pl. Bernardyńskim na szkodę Ludwika Frankiewicza.

Michał Martyniak został aresztowany za kradzież rzeczy, wartości 700 zł. na szkodę Michała Hałepacza.

Piotr Stupczyński skradł ubranie i buciki, wartości 97 zł. na szkodę Teodora Gowenka. Za kradzież tę osadzono złodzieja w areszcie.

Los jego podzielił Henryk Teichman, zam. przy ul. Szaszkiewicza l. 3, który wyłudził dwie i pół litra bon-gout, wartości 29 zł. w firmie Leiby Szafa przy ul. Sykstuskiej, przedstawiając się jako kierownik kasyna oficerskiego. Poszkodowany, stwierdziwszy, że padł ofiarą oszusta, spowodował aresztowanie Teichmana.

**Z RUBRYKI BEZ KOŃCA.** Salomon Kik, zam. przy ul. Ormiańskiej l. 4, doniósł policji, że nieznani osobnicy włamali się do jego warsztatu szewskiego, przy ul. Podlewskiego l. 8, skąd skradli większą ilość bucików, wartości około 1.700 zł.

Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Stanisława Czaszki przy ul. Zadwórniańskiej l. 22, skąd skradli srebrne naczynie stołowe, bižuterję, stare monety i browning, łącznej wartości 500 zł.

Karol Kowalski, majster krawiecki, doniósł policji, że do jego pracowni przy ul. Szumlańskich l. 11, zgłosił się jakiś osobnik, rzekomo celem zamówienia ubrania. Podczas tej bytności, skradł on niespostrzeżenie 3. m. materji, wartości 150 zł. i zbiegł.

Z mieszkania Jakóba Ehrlicha przy ul. Jakóba Hermana l. 15, skradziono pościel i garderobę, wartości 1.000 zł., zaś z mieszkania Józefa Frankla, przy ul. Rappaporta l. 7., skradziono garderobę, wartości 900 złotych.

**ZATROSZCZYŁA SIĘ O NICH POLICJA.** Podczas zarządzonej obławy w rejonie III-go komisarjatu przytrzymano sporo osobników, którzy pomimo mrozu wałęsali się po placach i ulicach. Część z nich, zapewne w trosce o ich zdrowie, zamknięto w zacisznym kąciku przy ul. Jachowicza. Są to: Izaak Held, Chune Katz, Ignacy Flaks, Marja Czarnecka, Reinburg Scheindla, Zofja Lewczonka, Wład. Leszczyńska, Helena Zwerling, Adam Stawiuk, Katarzyna Wiśniowska, Wolf Meisterman, Abraham Samels, Mozes Leichter f. Kenstein, Edward Jóźków, Wład. Wysocki, Abraham Rosenfeld, Salomon Harachów, Józef Feller, Naftali Schatten, N. Broś, Schulim Landhard, Wł. Satnik, Józef Bukowski i Wasyl Szmachów.

**Z KRONIKI POŻARNEJ.** W drukarni Jaegera, przy ul. Sykstuskiej onegdaj wybuchł pożar. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Szkoda wyrządzona wynosi około 1.000 zł.

W mieszkaniu Rozalji Bourdon przy ul. Rutowskiego l. 8, od palącej się sadzy w kominie zajęły się ubrania wiszące przy drzwiczkach kominowych. Domownicy i sąsiedzi ogień ugasili przed przybyciem zawezwanej straży pożarnej.

**Z POGOTOWIA RAT.** Wczoraj o świcie przywieziono tam celem zaopatrzenia 35-letniego Wład. Struszyna, który w niewyjaśnionej na razie okoliczności został trzykrotnie zraniony nożem w plecy i raz w rękę.

W realności przy ul. Stryjskiej l. 10 uległ zaczadzeniu gazem węglowym handlowiec, Stanisław Jaworski. Udzielono im pierwszej pomocy, poczem odwieziono ich do szpitala.

## Literatura, nauka, sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**
Wtorek o 7'30 „Pocałunek Kopciuszka".

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:**
Wtorek o 7'30 „Dziewczę z Puszty".

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:**
Wtorek o 7'30 „Najszczęśliwszy z ludzi".

**REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:**
Wtorek: „Pociąg widmo".
Środa, „Motke Ganef".
Czwartek, „Sędziowie".

**LWOWSKI TEATR MIEJSKI W STRYJU:**
Środa, 8. b. m. — 2 przedstawienia „Ślubów Panieńskich".

**LWOWSKI TEATR MIEJSKI W DROHOBYCZU:**
Czwartek, 9. b. m. — 2 przedstawienia „Ślubów Panieńskich".

**LWOWSKI TEATR MIEJSKI W BORYSŁAWIU:**
Piątek, 10. b. m. — 2 przedstawienia „Ślubów Panieńskich".

**BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.**
Wtorek 7. lutego: Kwartet smyczkowy „Ondricka".

—:::—

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH:**
KOPERNIK — MARYSIENKA: Noc miłości.
LEW: Ziemia obiecana.
APOLLO: „Grobowiec miłości".
PALACE: „Wschód słońca".
CHIMERA: Ostatni uśmiech błazna.
AVENUE: Dama w gronostajach, oraz dwuaktowa komedja.
CASINO: Jak robić karjerę".
ŚWIATOWID: Eddé Polo.
FATAMORGANA: Parada rekrutów.

—:::—

DZIŚ WE WTOREK, 7-go w Teatrze Małym „Najszczęśliwszy z ludzi" z Antonim Fertnerem w roli aptekarza Rajkiewicza. Ceny znacznie zniżone.

TEATR MAŁY DLA DZIECI przygotowuje niebywałą atrakcję. Mianowicie autor „Menażerji" współpracownik Dziennika Ludowego, Wieku Nowego, Krakowskiego Kurjera Codziennego p. W. Raort złożył dyrekcji. Teatru Małego swoją uscenizowaną bajkę w 4-ch aktach p. t.: „W Świętojańską Noc", z której próby już się zaczęły.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. Dziś o godz. 8. 15 „Motke Ganef" sztuka ludowa w 3. aktach z prologiem Szaloma Asza, reżyser p. A. Samberg.

Najbliższa premjera „Sędziowie" St. Wyspiańskiego. Reżyser p. J. Walden.

—:::—

## T. U. R. we Lwowie

1) Środa, 8. b. m. o godz. 7. wiecz. Związek Metalowców, ul. Ormiańska l. 31. I. p. tow. Mikołaj Hankiewicz „Obecna sytuacja polityczna w Europie“.

2) Piątek, 10. b. m. godz. 7-ma wiecz., Związek Zaw. Kolejarzy, Gródecka 69, tow. Dr. S. Herschthal „Przez gminę do socjalizmu“.

3) Piątek, 10. b. m. godz. 7-ma wiecz., Związek katlarzy, Zielona 7. I. p., tow. dr. St. Dręgiewicz, „System podatków pośrednich a klasa pracująca“.

## Komunikaty.

STARANIEM AKAD. KOŁA GEOGRAFÓW U. J. K. odbędzie się dnia 7. lutego 1928 r. „Wieczór Taneczny Geografów“ w salach Kasyna oficerskiego ul. Fredry 1. Zaproszenia wydaje się w godzinach 12 — 13 i 18 — 19 w Kasynie oficerskiem.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA, odbędzie posiedzenie naukowe we wtorek, dnia 7. lutego 1928 r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza l. 8., z porządkiem dziennym: 1) Jan Moniak: Wpływ Golfstromu na wahania temperatury na północnym Atlantyku.

2. Adam Schmuck: Wahania temperatury w Europie i północnej Afryce.

## Z wydawnictw.

NR. 6. „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ przynosi wiersze K. Wierzyńskiego „Pieśń o suterynie“ i „Pieśń o zgubie“, artykuł Wł. Zawistowskiego o książce prof. Kleinera o Słowackim i P. Ettingera o najnowszych rosyjskich mickiewicianach (nieznany list Mickiewicza), artykuły o N. Speyerze i amerykańskim Bernardzie Shaw, całą stronę sprawozdań (z książek, artykuł polemiczny w sprawie komentarzy prof. Kucharskiego do Fredry, artykuliki o prof. Birzisce, o Siewieraninie, o wieczorze Tuwima, recenzję Antoniego Słonimskiego z „Juljusza Cezara“ w Teatrze Polskim, djalog muzyczny o Wertheimie i Ejsmondzie i t. d.

—:::—

„LUD“, wydawany przez Towarzystwo Ludoznawcze we Lwowie pod redakcją prof dra Adama Fischera. T. XXV, zesz. I. — IV, zawiera następujące rozprawy: Prof. dr. Stanisław Poniatowski „Chrapki“, dr. Karol Koranyi „Czary w postępowaniu sądowem“, prof. dr. Kazimierz Sochaniewicz „Miary roli na Podhalu w ubiegłych wiekach“, prof. Jan Kuchta „Polskie podania ludowe o człowieku na księżycu“, prof. Bolesław Breżgo „Zwierzęta w wierzeniach Białorusinów gub. smoleńskiej“, dyr. Seweryn Udziela „Z Przecławia“, prof. dr. Adam Fischer „Opowieści o czarownicach z doliny nowotarskiej“, prof. dr. Leon Kozłowski „Niektóre zagadnienia polskiego neolitu“. Treść zeszytu uzupełniają liczne materjały etnograficzne, recenzje i bibljografja.

## T. U. R. w Stryju.

W miesiącu lutym i marcu urządza T. U. R. w Stryju następujące wykłady:

12. lutego: dr. Misiński: — „Alkoholizm“.
19. lutego: tow. Mokrzycki: — „Radjo“.
26. lutego: tow. Moldauer: — „Komunizm współczesny“.
4. i 11. marca ze względu na wybory wykładów nie będzie.
18. marca: dr. Misiński: — „Prostytucja“.
25. marca: tow. Wernic: — „Konstytucja w Polce“.

We wszystkie wtorki i czwartki Kurs Esperanta.

## Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

Środa, 8. bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Stolarzy, Piesza 2, II. p., Kustosz Muz. Przemysłowego p. H. Cieśla: „O najnowszem meblarstwie“ z obrazami świetlnemi.

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40. w tekście Zł. —·70.

## OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe o 20% drożej.



Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496